

# Raz Dwa Trzy, Uciekaj serce moje

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila,  
splecione ręce gdzieś na plaży, oczu błysk,  
wysłany w biegu krótki list,  
stokrotka śniegu, dobra myśl,  
to wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.  
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
i nie wybaczy nikt chłodu ust twych.  
Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach,  
kropelka żalu, której winien jesteś ty,  
nieprawda, że tak miało być,  
że warto w byle pustkę iść,  
to wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.  
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
i nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów,  
uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
i nie wybaczy nikt chłodu ust twych.  
Odloty nagłe i wstydlive, niezabawne,  
nic nie wiedzący, a zdradzony pies czy miś,  
żałośnie chuda kwiatów kiść  
i nowa złuda, nowa nić,  
to wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.  
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
i nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów,  
uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd  
i nie wybaczy nikt chłodu ust twych.